

# Janusz Jasiński

---

## Z dziejów "Komunikatów Mazursko-Warmińskich" 1970-1971

---

Echa Przeszłości 6, 213-243

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Janusz Jasiński*  
(Olsztyn)

## Z DZIEJÓW „KOMUNIKATÓW MAZURSKO-WARMIŃSKICH” 1970–1971

Pierwsza edycja periodyku pod nazwą „Komunikaty Działu Informacji Naukowej” Instytutu Mazurskiego ukazywała się w latach 1946–1948; ogółem wyszło 18 zeszytów, były to rzeczywiście krótkie komunikaty naukowe. W 1948 r. Instytut Mazurski został przekształcony w Stację Naukową Instytutu Zachodniego. Zbierane przez nią i przez Poznań materiały, odnoszące się do regionu warmińsko-mazurskiego, drukowane były w dwumiesięczniku „Przegląd Zachodni”, a następnie powtarzane w osobnych rocznikach (1948–1950) jako „Komunikaty Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego” w Olsztynie (Instytut Mazurski). Dyrektorem Instytutu Mazurskiego, jak i kierownikiem Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego była Emilia Sukertowa-Biedrawina, znana pisarka i redaktorka, która swoją działalność publiczną oddała sprawie mazurskiej już od okresu plebiscytowego. Pismo zostało reaktywowane po Polskim Październiku w 1957 r. jako organ istniejącej od 1953 r. Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego (Instytut Mazurski). Chociaż przyjęto formę regularnego kwartalnika naukowego, dla utrzymania tradycji zachowano częściowo dawną nazwę i dlatego po dziś dzień nosi on tytuł „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”<sup>1</sup>.

Władze państwowe, a zwłaszcza partyjne, z jednej strony odczuwały zadowolenie, iż Olsztyn posiada czasopismo historyczne, cieszące się w Polsce niezłą opinią, a z drugiej strony w wewnętrznych kontaktach zgłaszały nam

---

<sup>1</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW), 1957, nr 9, s. 27–30; też, *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów”*, KMW, 1968, nr 2, s. 315–354; M. Biskup, *Dwadzieścia lat „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”*, KMW, 1977, nr 3–4, s. 291–297; J. Jasiński, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945–1997*, KMW, 1998, nr 1, s. 90–91; J. Sikorski, *„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957–1997*, KMW, 1998, nr 1m, s. 97–100.

szereg uwag krytycznych. Najczęściej zarzucano nam, że zbyt mało miejsca poświęcamy dziejom Polski Ludowej. Natomiast w sposób mniej otwarty wyrażano pretensje o klerykalizm kwartalnika, co było wielkim nieporozumieniem. Do obu wątków jeszcze wróć.

Pierwszy poważniejszy zatarg z partią nastąpił w 1962 r., kiedy to w Olsztynie odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego, poprzedzone sesją naukową, poświęconą problematyce świadomości narodowej na Warmii i Mazurach. Referaty zostały już wcześniej opublikowane w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” z wyjątkiem referatu sekretarza KW PZPR Kazimierza Rokoszewskiego o *Roli Polskiej Partii Robotniczej w kształtowaniu władzy ludowej i procesie integracji na Mazurach i Warmii w latach 1945–1947*. Niemniej autor zdążył go w czasie sesji wygłosić. Referat był tendencyjny, ale oczywiście zgodny z ówczesną poprawnością polityczną, w sumie odbiegał swoim poziomem od pozostałych wystąpień. Zastanawialiśmy się przeto w redakcji, co z tym materiałem mamy zrobić. Ktoś jednak doniósł o naszych wątpliwościach Rokoszewskiemu, który z tego powodu wpadł we wściekłość. Wezwał dwóch wiceprzewodniczących Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Jana Boenigka oraz Tadeusza Gączowskiego i – jak poinformowała mnie Emilia Sukertowa-Biedrawina – i zapowiedział, że o ile w jego referacie będzie zmieniony chociażby jeden przecinek, to oni zostaną pozbawieni swoich stanowisk, a „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” dotacji, którą otrzymują z Wydziału Kultury Prezydium WRN. Sytuacja była poważna, ostatecznie znaleźliśmy wyjście kompromisowe. Wystąpienie Rokoszewskiego opublikowaliśmy w najbliższym zeszycie przed działem artykułów z następującym dopiskiem: „Od Redakcji. Niniejszy referat wygłoszony został jako ostatni w czasie sesji naukowej, zorganizowanej z okazji Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historycznego poświęconej świadomości narodowej na Warmii i Mazurach (dn. 3–5 VI 1962 r.). Ze względów od redakcji niezależnych nie mógł się ukazać w numerze zjazdowym”<sup>2</sup>.

Wszyscy znający ówczesne realia polityczne rozumieli, że druk referatu został nam narzucony. Można zatem przypuszczać, że naszą intencję – odciecie się od tego tekstu – odczytał prawidłowo i Rokoszewski. Faktem jest, że od tego czasu nie należał do przyjaciół naszego czasopisma, o czym przekonaliśmy się już następnego roku.

Oto jeszcze w 1962 r. zamieściliśmy pozytywną recenzję książki biskupa Jana Obłaka o stosunku niemieckich biskupów do ludności polskiej na Warmii w latach 1800–1870. Zgodnie ze źródłami archiwalnymi autor wykazał, że w tym czasie warmińscy hierarchowie odnosili się krytycznie do pruskiej polityki germanizacyjnej. Teza Obłaka została aprobowana przez recenzentkę, Wandę Korycką<sup>3</sup>, co znowu zirytowało sekretarza propagandy, raz, że

<sup>2</sup> KMW, 1962, nr 2, s. 327.

<sup>3</sup> KMW, 1962, nr 3, s. 687–690, rec. W. Koryckiej książki Jana Obłaka, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870*, Lublin 1960.

został pochwalony biskup Obłak, a po drugie, że nie została dostrzeżona jakoby antypolska postawa biskupów niemieckich. Tu warto dodać, że Obłak w innej rozprawie, odnoszącej się do stosunków polsko-niemieckich po roku 1870, bardzo ostro ocenił uległość biskupa Andrzeja Thiela wobec żądań Berlina i Królewca, domagających się zwalczania polskości na Warmii<sup>4</sup>.

We wrześniu 1963 r. odbyły się obrady plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone sprawom kultury i oświaty. Podstawowy referat wygłosił sekretarz Wydziału Propagandy, Kazimierz Rokoszewski. Z zaskoczeniem przeczytaliśmy następnego dnia w organie partii, „Głosie Olsztyńskim”, fragment jego wystąpienia odnoszący się do naszego kwartalnika:

„I jeszcze na jedno zjawisko pragnę zwrócić uwagę. Na to mianowicie, że niektóre prace zamieszczane w »Komunikatach Mazursko-Warmińskich« nasświetlają jednostronnie walkę o polskość na tych ziemiach, wyolbrzymiając rolę katolickiej hierarchii kościelnej, przy jednoczesnym pomniejszaniu roli mas jako siły napędowej tej walki – i zacieraniu sprzeczności klasowych”<sup>5</sup>.

Przyznaję, że nie bardzo się przejąłem tą oceną. Inaczej natomiast zareagowali koledzy z Komitetu Redakcyjnego „Komunikatów”. Władysław Ogrodziński obiecał, że będzie interweniował w tej sprawie u Rokoszewskiego, aby nieco złagodzić jego krytycyzm wobec czasopisma. Jednakże z jego zabiegów nic nie wyszło, skoro wydrukowana kilka tygodni później osobna książeczka z obrad plenum KW PZPR zawierała jeszcze ostrzejszy zapis:

„Niektóre z zamieszczanych prac w »Komunikatach« są zaprzeczeniem prawdy historycznej, oświetlają walkę o polskość na tych ziemiach w sposób subiektywny, jednostronny, wyolbrzymiający rolę katolickiej hierarchii kościelnej...” i dalej tak samo o roli mas ludowych<sup>6</sup>.

Okazuje się, że w pierwszej redakcji referatu umieszczony był jeszcze jeden krytyczny ustęp dotyczący bibliografii:

„Istotnym b. ważnym jest to, co się pisze. W »Komunikatach Mazursko-Warmińskich« umieszczana jest od dłuższego okresu bibliografia podająca prace o Warmii i Mazurach. Można tam znaleźć nawet najdrobniejsze pozycje określonych osób. To dobrze, że opracowujący bibliografię ma ambicję, by była ona jak najbardziej szczegółowa. Budzi wątpliwość natomiast świadome, celowe pomijanie w tej bibliografii wielu pozycji traktujących o regionie, pisanych przez osoby zaangażowane politycznie. Czyżby kolegium redakcyjne »Komunikatów« kierowało się w tych przypadkach dodatkowymi, innymi kryteriami?”<sup>7</sup>.

Ocenę tę należy uznać znowu za krzywdzącą. Autorką bibliografii Warmii i Mazur była Emilia Sukertowa-Biedrawina, która, jak na ironię, podjęła się tego niełatwego przedsięwzięcia z inspiracji poprzedniego sekretarza pro-

---

<sup>4</sup> Jan Obłak, *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870–1914*, „Nasza Przeszłość”, t. 18, 1963, s. 35–138.

<sup>5</sup> „Głos Olsztyński”, 1963, nr 225 z 22 IX.

<sup>6</sup> K. Rokoszewski, *Praca kulturalno-oświatowa w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa Warmii i Mazur*, [w:] *Materiały z obrad plenum KW PZPR*, Olsztyn 1963, s. 15.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej APO), KW PZPR, sygn. 1141/2109.

pagandy Michała Franka. Przyglądałem się codziennie jej pracy i mogę oświadczyć, że w żadnym wypadku nie chciała celowo pomijać jakiegokolwiek pozycji. Chyba, że chodziło o nic nie znaczące artykułiki gazetowe. I tu mogła się różnić w ich ocenie z sekretarzem propagandy. Akapit ten nie został opublikowany, niewątpliwie z uwagi na osobę Sukertowej-Biedrawiny.

Na powyższe obrady plenum KW PZPR nikogo ze ścisłej redakcji „Komunikatów” nie zaproszono. Można zatem powiedzieć, że był to wyrok zaoczny. W czasie dyskusji nad referatem Rokoszewskiego – jeśli chodzi o „Komunikaty” – nikt mu nie przytakiwał, ale i nikt nas nie bronił. Ostatecznie z personalnymi restrykcjami się nie spotkaliśmy, być może partia przypuszczała, że po tej reprimendzie „opamiętamy się” i zmienimy politykę redakcyjną wobec historycznej roli Kościoła katolickiego w regionie.

Po kilku latach znowu się zainteresowano nami w „Białym Domu”. Plan pracy Wydziału Propagandy na drugie półrocze 1967 r. przewidywał powołanie specjalnej komisji, która miała się zająć „doskonaleniem »Komunikatów Mazursko-Warmińskich« i przygotowaniem wniosków zmierzających do lepszego stosowania pisma dla potrzeb województwa”<sup>8</sup>.

Wprawdzie w 1967 r. żadnych kroków wobec kwartalnika nie podjęto, to jednak wciąż o nim pamiętano. W pierwszym półroczu 1968 r. zobowiązano Ośrodek Badań Naukowych „do zorganizowania merytorycznej dyskusji nad opracowaniem nowego, uwzględniającego potrzeby olsztyńskiego środowiska naukowego profilu »Komunikatów Mazursko-Warmińskich«”. Dyskusja ta miała się odbyć od 20–30 czerwca 1968 r. Obowiązek jej zorganizowania powierzono Edmundowi Wojnowskiemu<sup>9</sup>.

Dlaczego sprawę tę przekazano Ośrodkowi Badań Naukowych, a osobie Wojnowskiemu? Otóż, chociaż „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” były nadal organem formalnie tylko Stacji Naukowej PTH, niemniej korzystały z pomieszczeń OBN, ja byłem jego pracownikiem, a więc istniała do pewnego stopnia zależność kwartalnika od OBN. Także Wojnowski w tym czasie pracował w OBN, a więc miał bardzo dobre rozeznanie w sprawach „Komunikatów”. Fakt, że Komitet Wojewódzki PZPR scedował kwestię profilu „Komunikatów” na rzecz OBN, stanowił dla redakcji poważną ulgę, tym bardziej że Wojnowski odnosił się do czasopisma z dużą życzliwością. Pamiętam, że dyskusja rzeczywiście się odbyła, ale nie w KW PZPR, lecz w OBN, w gronie pracowników OBN i członków Komitetu Redakcyjnego. Do żadnych nowych, „rewolucyjnych” decyzji nei doszliśmy, nie nastąpiła też zmiana w składzie Komitetu Redakcyjnego. Jeśli zaś chodzi o materiały dotyczące Polski Ludowej, to w najbliższych latach nastąpił nawet pewien regres, ponieważ Wojnowski po obronie doktoratu zajął się aktualną polityką wschodnią Niemiec Zachodnich, a innych historyków do okresu po roku 1945 wówczas nie było<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Ibidem, sygn. 1141/1961. Plan pracy Wydziału Propagandy KW PZPR na II połowę 1967 r.

<sup>9</sup> Ibidem, sygn. 1141/1961. Plan pracy Wydziału Propagandy KW PZPR na I połowę 1968 r.

<sup>10</sup> E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Olsztyn 1968.

Próbowano nam „wciskać” artykuły ekonomiczne, demograficzne, przed którymi jednak broniliśmy się, byliśmy wszak czasopismem historycznym.

Tymczasem atmosfera wokół „Komunikatów” na przełomie lat 60. i 70. zaczęła się ponownie zagęszczać, niewątpliwie pod wpływem nowego, napaśliwego wobec nas kierownika Wydziału Propagandy, Tadeusza Kochanowskiego. Za jego czasów znowu zarzucano nam klerykalizm oraz odwracanie się od historii najnowszej, przez którą zwykle rozumiano lata Polski Ludowej. Niewątpliwie w pewnym sensie druga pretensja była słuszna, bo jak ognia unikaliśmy artykułów oceniających przemiany po roku 1945, natomiast godziliśmy się na materiały o charakterze faktograficznym. Jeśli zaś chodzi o klerykalizm, to tego rodzaju krytyka mogła się zrodzić jedynie w kraju komunistycznym. Jednakże nie mogliśmy jej lekceważyć i w 1970 r. zdecydowaliśmy się do niej ustosunkować (zob. tekst źródłowy 2).

Bardziej skomplikowanie przedstawiała się kwestia niemieckiego rewizjonizmu, który wbrew zarzutom stawianym Gomułce o uczulenie na tym punkcie, nie był politycznie rzeczą bagatelną. Wystarczy wskazać, że jeszcze kanclerz Helmut Kohl próbował w 1990 r. kwestionować granice na Odrze i Nysie<sup>11</sup>. Tutaj wytykano nam, że jesteśmy zbyt bierni. Jednakże uważaliśmy, że nie jest naszym zadaniem reagować na różne popularne artykuły, drukowane np. w „Ostpreussenblatt”. Natomiast bacznie przyglądaliśmy się poważniejszym wydawnictwom Ostforschung i w tym zakresie bynajmniej nie milczeliśmy, odwrotnie, dość często polemizowaliśmy, krytykowaliśmy, ale także wiele pozycji omawialiśmy pozytywnie. Być może i z tego względu odnoszono się do redakcji z pewną nieufnością. Jednakże postępowaliśmy, przynajmniej staraliśmy się postępować, zgodnie z zasadą naukowego obiektywizmu. Przy okazji ów niemiecki motyw chcieliśmy wykorzystać do zwiększenia olsztyńskiej kadry naukowej, w sumie rzeczywiście bardzo skromnej. Na przykład nie mieliśmy ani jednego mediewisty, ani jednego nowożytnika dla XVI–XVIII w. (Krag historyków hozjańskich stanowił wówczas, gdy dysponował już rocznikiem „Studia Warmińskie”, środowisko raczej zamknięte, chociaż nie do końca, bo młodzi księża czasem drukowali swe prace i w „Komunikatach”). Twierdziliśmy zgodnie z rzeczywistością, że z braku własnych naukowców, musimy rezygnować z recenzji, polemik, bo nie zawsze możemy się odwoływać do pomocy kolegów z miast uniwersyteckich, szczególnie z Torunia. Inna rzecz, że nasze postulaty pozostawały bez odpowiedzi.

---

<sup>11</sup> O tym, że najwyższe niemieckie czynniki rządowe nie pogodziły się z utratą ziem po wschodniej stronie Odry i Nysy, dowodzi fakt, że kanclerz Helmut Kohl usiłował w 1990 r. na gruncie międzynarodowym wznowić dyskusję nad granicą polsko-niemiecką. Dowodził, zgodnie z prawdą, że umowa z 1970 r. i jej ratyfikacja w 1972 r. w Bonn dotyczyła tylko Republiki Federalnej Niemiec. Po zjednoczeniu z Niemiecką Republiką Demokratyczną problem granicy winien być postawiony – twierdził – od nowa. Wskutek zdecydowanego sprzeciwu trzech mocarstw zachodnich, a także nacisku Polonii amerykańskiej na rząd USA, Kohl bardzo szybko wycofał się ze swojego niesłuchanego pomysłu i na zjeździe wschodnich ziomkostw oświadczył, że „ziemie za Odrą i Nysą stracone są na zawsze” (J. Nowak-Jeziorański, *Polska wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 1999, s. 103–107).

Zrozumiałe, że cenzura informowała Komitet Wojewódzki PZPR o swoich ingerencjach. Na przykład z artykułu Wojciecha Wrześcińskiego wyrzuciła wszystkie pozytywne wzmianki o roli endecji w przełomowym roku 1918<sup>12</sup>. Natomiast w 1970 r. zakwestionowała cały obszerny artykuł Tadeusza Grygiera pt. *Warmińska Rada Ludowa w okresie walk powstania wielkopolskiego*. W gruncie rzeczy nie chodziło o treść artykułu, lecz o autora, mającego opinię chadeka. Ponieważ w Warszawie autor nie był znany, gdy nieco zmienił tytuł artykułu, mógł go bez przeszkód opublikować w stołecznym czasopiśmie<sup>13</sup>. Ale nastąpiło to później, po bezskutecznym odwołaniu redakcji „Komunikatów” od decyzji olsztyńskiej cenzury do jej władz w Warszawie (nr 1).

W tej sytuacji postanowiliśmy wraz z Bohdanem Koziełło-Poklewskim wystąpić oficjalnie w sprawie całego środowiska historycznego, biorąc za punkt odniesienia rolę „Komunikatów”. Przypomnieliśmy ich dorobek, współpracę pisma niemal ze wszystkimi historykami w całej Polsce interesującymi się naszym regionem, a jednocześnie wypunktowaliśmy ogrom potrzeb badawczych, za które odpowiedzialne jest skromniutkie środowisko olsztyńskie. Bolączka ta jest tym dotkliwsza – pisaliśmy – gdy się weźmie pod uwagę szeroki zakres badań niemieckich. W zakończeniu, niejako przy okazji, zajął się odpieraniem ataków na „Komunikaty”.

Zrozumiałe, że zdawaliśmy sobie sprawę z osobliwej sytuacji. Szukaliśmy pomocy u władzy, która była do nas uprzedzona. Musieliśmy się zatem posługiwać argumentami rzeczowymi, jednocześnie frontalnie nie krytykującymi żądań partii, bo wówczas znaleźlibyśmy się na pozycji z góry przegranej, zwracaliśmy się wszak do instancji, od której wszystko zależało.

Nie odrzucając postulatów drukowania historycznych materiałów o PRL, jednocześnie oponowaliśmy przeciwko publikowaniu tekstów dotyczących tzw. współczesności. Pod tym pojęciem rozumiano – przypomnijmy – ekonomię, socjologię, demografię oraz aktualną etnografię. Podkreśliliśmy, że tymi dyscyplinami zajmuje się już OBN, zarazem zaakcentowaliśmy, że „Komunikaty” bardzo się zasłużyły dla poznania historii Polski Ludowej. Była to oczywiście gra, bo jednak chodziło generalnie o utrzymanie niezależności pisma. Nigdy nie „biegaliśmy” do KW PZPR, nigdy nie składaliśmy tam sprawozdań, w przeciwieństwie do „Pojezierza” czy OBN.

Na nasze pismo skierowane do KW PZPR w czerwcu 1970 r. nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie wiedziałem, że w drugiej połowie tego roku powołano przy Wydziale Propagandy Komisję Historyczną, do której należało około 10 osób, wszyscy członkowie partii, część z nich była pracownikami KW PZPR, część rekrutowała się z instytucji zewnętrznych. Przewodniczącym został dr

---

<sup>12</sup> W. Wrześciński, *Odrodzenie państwa polskiego w 1918 roku a problem Prus Wschodnich*, KWM, 1969, nr 3, s. 347–384. Tekst z ingerencją cenzury w posiadaniu J. Jasińskiego.

<sup>13</sup> T. Grygier, *Warmińska rada Ludowa w okresie rokowań pokojowych w Paryżu*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1971, s. 121–156; Na temat działalności olsztyńskiej cenzury por. J. Jasiński, *Z doświadczeń redaktora i autora w Olsztynie*, [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 99–108.

Stanisław Szostakowski z Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W planie Komisji Historycznej na rok 1971 czytamy m.in.: „Inspirowanie publikacji w »Panoramie Północy«, w »Komunikatach Mazursko-Warmińskich« i »Warmii i Mazurach« dotyczących historii ruchu robotniczego na Warmii i Mazurach”<sup>14</sup>. Chodziło o ruch robotniczy po roku 1945. Realizacją tego punktu programu miał się zająć Apoloniusz Kulig, instruktor KW PZPR. Ciekawe, że partyjny twór postawił na jednej płaszczyźnie dwa czasopisma popularne z czasopiśmie naukowym. Apoloniusz Kulig, całe szczęście, żadnej aktywności wobec nas nie wykazał. Natomiast nie spał Tadeusz Kochanowski. Po śmierci Emilii Sukertowej-Biedrawiny w grudniu 1970 r., Zarząd Główny PTH powierzył mi oficjalnie funkcję przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego kwartalnika. Na początku września 1971 r. Kochanowski powiadomił mnie, że KW PZPR zamierza zorganizować dyskusję poświęconą „Komunikatom”. Doszliśmy do przekonania, że najlepszym autorem referatu o nich, będącego podstawą do dyskusji, winien być doc. dr hab. Wojciech Wrzesiński z Wrocławia. Świetnie się orientuje w sprawach środowiska historycznego Olsztyna i „Komunikatów”, a przy tym ma spojrzenie z perspektywy zewnętrznej. Ja ze swej strony zaproponowałem, aby zaprosić profesora Stanisława Herbsta, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Kochanowski zgodził się, ale na dyskusję przyjechał profesor Henryk Samsonowicz, zastępca Herbsta, poza tym członek partii, co w tej sytuacji, biorąc pod uwagę otwartość jego poglądów, mogło się tylko korzystnie odbić na przebiegu „sądu” nad „Komunikatami”. I nie zawiedliśmy się. Po dyskusji powiedział mi Szostakowski, że poprzedniego dnia Kochanowski zebrał część partyjnych historyków, którzy zostali zobowiązani do krytycznej oceny kwartalnika.

Wrzesiński przysłał obszerny referat, w sumie bardziej ganił niż chwalił. Wyjaśnił mi, że dla wiarygodności ostatecznej oceny, w sumie pozytywnej, musiał wyszukać nieco zarzutów. Nie miałem o to pretensji. Dla mnie – i sądzę dla wszystkich – ważny był końcowy jego wniosek:

„Oceniając ogólnie można powiedzieć, że »Komunikaty Mazursko-Warmińskie« w ciągu ostatnich pięciu lat utrzymały swój wysoki poziom merytoryczny i edytorski, zajmując poczesne miejsce wśród innych regionalnych czasopism historycznych, poświęconych historii poszczególnych regionów”.

Zebranie protokowałem ja „prywatnie”, a z urzędu Tadeusz Kochanowski. Niestety, o ile w aktach KW PZPR znajduje się nasz memoriał z 1970 r. oraz opinia o „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” Wojciecha Wrzesińskiego, to nie udało mi się odszukać protokołu Tadeusza Kochanowskiego. Może go ostatecznie nie napisał? Z dyskusji redakcja wyszła obronną ręką. Niemal wszyscy złożyli mi gratulacje.

<sup>14</sup> APO, KW PZPR, synt. 1141/1965. Plan pracy Komisji Historycznej na rok 1971.

<sup>15</sup> Ibidem, sygn. 1141/201130. Propaganda, kultura, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.



## 1.

Olsztyn, dnia 3 czerwca 1970 r.

Olsztyn, Aleja Zwycięstwa 32  
L.dz. 14:9/VIII/70Prezes  
Głównego Urzędu Kontroli  
Prasy Publikacji i Widowisk  
Warszawa  
ul. Mysia 5

Redakcja „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” zwraca się z uprzejmą prośbą o odwołanie decyzji Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Olsztynie, dotyczącej wycofania z druku artykułu dra Tadeusza Grygiera pt. „Warmińska Rada Ludowa w okresie walk powstania wielkopolskiego”.

WUKPPiW uzasadnił swoją decyzję następująco:

1. Autor, przedstawiając stosunek niemieckich rad żołnierskich i robotniczych w Prusach Wschodnich (1918-1919) do sprawy polskiej przejawia nacjonalizm tych rad i nie widzi różnicy między nimi a stronnictwami pravicowymi. Warmińska Rada Ludowa widziała w radach żołnierskich i robotniczych główną przeszkodę w przyłączeniu Warmii i Mazur do Polski, a nie np. starej administracji pruskiej. Autor nie skomentował tej sprawy należycie.

2. Autor, referując kontakty Związku Radzieckiego ze wschodniopruskimi radami żołniersko-robotniczymi, czy cytując wypowiedzi Warmińskiej Rady Ludowej, wstrzymał się od własnego komentarza, co sprawia wrażenie, że Związek Radziecki miał zaborcze plany wobec Polski.

3. Autor zbyt wysoko ocenia polityczną działalność chadeckiej Warmińskiej Rady Ludowej.

4. Autor stosuje niewłaściwe określenie – „sowiecki”, „bolszewicki” itp.

Wydaje się nam, że postawione dr Tadeuszowi Grygierowi zarzuty są nieuzasadnione.

Ad 1. Sprawa nacjonalizmu niemieckich rad robotniczych i żołnierskich jest w nauce dostatecznie wyświetlona i nigdzie nie budzi takich zastrzeżeń, co w olsztyńskim Urzędzie Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. W „Historii Powszechnej” t. V z 1967, wyd. przez PWN na s. 454 czytamy: „Przewrót listopadowy w Niemczech nie był rewolucją socjalistyczną, jak w Rosji, była to rewolucja burżuazyjno-demokratyczna”. Zrozumiałe więc, że niemiecka socjaldemokracja nie była wolna od obciążeń nacjonalistycznych, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, gdzie istniał ostry front walki z polskością. Zresztą, dr Grygier udowodnił, że w radach wschodniopruskich zasiadali przedstawiciele różnych partii politycznych, nawet katolickiego Centrum. W wydanej

w 1969 r. zbiorowej pracy pt. „Z badań nad wpływem i znaczeniem rewolucji rosyjskiej 1917” jeden z wybitniejszych znawców tego zagadnienia, doc. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojciech Wrzesiński, pisząc o radach wschodniopruskich stwierdza m.in.: „kierownictwo miejscowych rad robotniczo-żołnierskich w większości opanowane było przez socjaldemokratów” (s. 184). „Na pograniczu polskim rady żołniersko-robotnicze już w momencie powstawania deklarowały, że celem ich jest zabezpieczenie przed niespodziewanym atakiem ze strony polskiej. Pod tym hasłem rozbudowywano pomocnicze oddziały policyjne” (s. 187). „Dnia 12 listopada 1918 r. królewiecka Rada Żołniersko-Robotnicza zabezpieczenie granic prowincji przed ewentualną agresją polską lub litewską uznała za najważniejszą sprawę, jaka stała przed wszystkimi Radami na terenie Prus Wschodnich” (s. 188), „Charakterystyczna była ewolucja, jaką w sprawach polskich zademonstrowała Olsztyńska Rada Żołniersko-Robotnicza – od uznania chociażby częściowego tylko, prawa Polaków do samookreślenia i zapowiedzi zerwania z wszelkimi przejawami polityki wynaradawiającej, do całkowitego zespolenia z nacjonalistycznymi ugrupowaniami antypolskimi i zwalczania wszystkich wystąpień narodowyzwoleńczych Polaków” (s. 188–189). „Rada królewiecka prowadziła politykę ograniczania możliwości działania ruchu narodowyzwoleńczego Polaków” (s. 189) itd. itd. Oprócz doc. Wrzesińskiego podobne stanowisko w sprawie rad robotniczo-żołnierskich, tylko na innych terenach zajęli: rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. dr Witold Łukaszewicz – „Rady Robotnicze, żołnierskie i Chłopskie w Wielkopolsce”, Bydgoszcz 1959; prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Henryk Zieliński – „Wybór źródeł do powstań śląskich”, Warszawa 1968; redaktor naczelny „Kwartalnika Historycznego”, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr Bogusław Leśnodorski – „Niektóre zagadnienia z dziejów Warmii i Mazur w latach 1918-1920” w: „Kwartalnik Historyczny”, t. 63, nr 4/5, s. 402 i n. Zresztą i sam Walter Ulbricht wyraził się w 1958 r., że rewolucja niemiecka 1918 r. nie była wcale rewolucją proletariacką, a tylko demokratyczną (może burżuazyjną), przeprowadzoną jedynie w wąskim zakresie środkami i metodami rewolucji proletariackiej.

Jeśli chodzi o autora, dra Tadeusza Grygiera, to zajmuje się on sprawą Rad Robotniczych i Żołnierskich od kilkunastu już lat. Po raz pierwszy na terenie Olsztyna dał wyraz swoim poglądom już w 1959 r. w broszurze, wydanej przez KW PZPR. Później pisał na ten temat w różnych wydawnictwach, ostatnio w „Roczniku Grudziądzkim”, wydanym w 1970 r., w rozprawie pt. „Niektóre problemy polityczne przyjęcia Pomorza w latach 1919/1920”, s. 410–440.

Zakwestionowany obecnie w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” artykuł Tadeusza Grygiera tym różni się od innych prac na ten temat, że szczegółowo omawia stosunek niemieckich rad do politycznych dążeń polskich. Szczegóły te jednak tylko potwierdzają dawniejsze oceny o radach niemieckich. Oczywistą jest rzeczą, że Warmińska Rada Ludowa na przełomie 1918/1919 widziała główne niebezpieczeństwo w radach. Przecież wówczas

rady sprawowały władzę w państwie pruskim, stąd ta nieufna obserwacja wszelkich ich pociągnięć politycznych. W dalszych artykułach o Warmińskiej Radzie Ludowej autor zajmuje się m.in. również stosunkiem do Komisji Alianckiej, do starej administracji pruskiej itd. Jeśli ktoś miałby zarzuty do niepełnego, czy mylnego przedstawienia polityki niemieckich rad wschodniopruskich, zwłaszcza wobec sprawy polskiej, może zawsze odpowiedzieć na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Ale czy w tej, raczej oczywistej sprawie, winien ingerować aż Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk?

Ad 2. Zarzut w sprawie Związku Radzieckiego powstał chyba z dużego nieporozumienia. Jak wykazano już, wschodniopruskie Rady Żołniersko-Robotnicze tylko z nazwy były podobne do rad w Związku Radzieckim. W gruncie rzeczy bardzo się obawiały z jednej strony „polskiego niebezpieczeństwa”, z drugiej strony „niebezpieczeństwa bolszewickiego”. Jasną jest też rzeczą, że chadecka Warmińska Rada Ludowa, na czele której stał ksiądz Walenty Barczewski, nie była zwolennikiem Związku Radzieckiego i że również ona z niepokojem patrzyła na postępy komunizmu. Ale czy sprawa ta wymaga dodatkowych komentarzy? Tym bardziej, że mówi się o niej w artykule tylko marginesowo. Nie jest ona zresztą tak rewelacyjna. Ostatnio pisali na ten temat:

a) P. Łossowski – „Grożba agresji niemieckiej na Polskę” w: *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1961, z. 2.

b) A. Deruga – „Polityka wschodnia Polski”, Warszawa 1969, Książka i Wiedza.

c) „Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.”, Warszawa 1966.

Ad 3. Wśród polskich organizacji w Prusach Wschodnich, Warmińska Rada Ludowa była organizacją najbardziej dojrzałą politycznie. Jej oceny i diagnozy przeważnie się sprawdziły. To, że na jej czele stał ksiądz Walenty Barczewski (którego zresztą Polska Ludowa uczciła, przemianowując warmiński Wartembork na Barczewo) i że nie była organizacją lewicową, nie powinno skłaniać do pomniejszania jej zasług. Warmińska Rada Ludowa reprezentowała – jak się mówi – burżuazyjno-polski punkt widzenia, była powiązana politycznie z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu, a później z Podkomisariatem tejsze w Gdańsku. Ale nie wydaje się, aby istniała potrzeba jakiegoś „odcinania się” od Warmińskiej Rady Ludowej. To właśnie w bieżącym roku, w 50-lecie plebiscytu odznaczani są ludzie, którzy byli członkami Warmińskiej Rady Ludowej i innych organizacji polskich w Prusach Wschodnich w latach 1918–1920. Przypomnijmy przy okazji, że w Prusach Wschodnich nie działały żadne polskie organizacje lewicowe.

Jeśli dr Grygier nie będzie miał możliwości wydrukowania rozprawy o Warmińskiej Radzie Ludowej, nic nie będziemy wiedzieli na ten temat, gdyż tylko on posiada odpisy akt do tego tematu; akt, które zaginęły. A o Warmińskiej Radzie Ludowej nie ukazała się, jak dotąd żadna praca.

Ad 4. Autor stosował terminy używane w latach 1918–1920. Czy wyrażenia „sowiecki” lub „bolszewicki” mają wydźwięk pejoratywny? Jeżeli tak, można tu wprowadzić zmiany na „radziecki”, ale nie w cytatach. Z drugiej strony w literaturze naukowej i dzisiaj stosuje się wyrażenie „bolszewicki”.

W zakończeniu chcielibyśmy poinformować, że „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są kwartalnikiem naukowym. Ukazują się w stosunkowo niewielkim nakładzie (750 egz.). Czytane są głównie przez historyków-profesjonalistów, stąd też niebezpieczeństwo jakiegoś fałszywego zrozumienia artykułu Tadeusza Grygiera nie istnieje.

Bardzo prosimy o pozwolenie na druk wspomnianego artykułu.

Z wyrazami szacunku

Sekretarz Redakcji

Zastępca Przewodniczącego  
Komitetu Redakcyjnego

(mgr Bogdan Kozięłło-Poklewski)

(Dr Janusz Jasiński)

Załączniki 2:

1. Tadeusz Grygier – „Warmińska Rada Ludowa w dniach powstania Wielkopolskiego”, ss. 113–157.
2. Tadeusz Grygier – „Warmińska Rada Ludowa w dniach rewolucji w Olsztynie w 1918 r.”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 3/1969, ss. 541–569.

---

Kopia, w zbiorach autora.

---

2.

Olsztyn, 24 VI 1970 r.

Olsztyn, Al. Zwycięstwa 32

Komitet Wojewódzki PZPR  
Wydział Propagandy  
Olsztyn

### **Uwagi o badaniach historycznych w Olsztynie ze szczególnym uwzględnieniem roli „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”**

Na temat historii naszego regionu spotyka się różne opinie. Jedna, doceniając wagę tradycji polskich Warmii i Mazur, stara się badania historyczne wykorzystać w dydaktyce szkolnej, w wychowaniu patriotycznym i obywatelskim, w szerzeniu miłości do kraju poprzez pogłębianie związków z „bliższą

ojczyzną”. Niejednokrotnie jednak historię Warmii i Mazur zawęża się do wydobywania jedynie tradycji polskich, co stanowi niewątpliwie niesłuszne zubożenie naszej bogatej przeszłości.

Z drugiej strony istnieje przekonanie, że środowisko humanistyczne Olsztyna zbyt wiele uwagi poświęca historii Warmii i Mazur, że należy więcej czasu, wysiłku, pieniędzy przeznaczyć na badania lat ostatnich, na badania dnia dzisiejszego, tym bardziej że historia naszego regionu tak ściśle się wiąże z państwem krzyżackim, a później z państwem Hohenzollernów.

Aby właściwie spojrzeć na problem badań historycznych naszego regionu, trzeba uprzytomnić sobie, że badania te przez blisko 150 lat były domeną wyłącznie nauki niemieckiej. Grube tomy „Altpreussische Monatsschrift”, „Preussische Provinzial-Blätter”, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, „Altpreussische Forschungen” i innych licznych czasopism, narastały od początku XIX wieku. Powstawały monografie miast i wsi, monografie przekrojowe, biografie, kodeksy dyplomatyczne, słowniki biograficzne, dzieje Zakonu Krzyżackiego, dzieje nowożytnego państwa pruskiego itd. itd. Olbrzymie tomy bibliografii historii Prus Wschodnich i Zachodnich Ernsta Wermkego udowadniają, jak dalece nauka niemiecka interesowała się dziejami Prus Wschodnich.

Tymczasem spośród badaczy polskich dopiero Wojciech Kętrzyński rozpoczął studia nad państwem krzyżackim i regionem mazurskim. Niestety, przez dłuższy okres nie znalazł on naśladowców. Dopiero w okresie międzywojennym zaczęto przejawiać żywsze zainteresowania państwem krzyżackim oraz dziejami nowożytnymi Prus Wschodnich. Wypada tu wymienić nazwiska: Karola Górskiego, Adama Vetulaniego, Andrzeja Wojtkowskiego, Zygmunta Mocarskiego, Stanisława Srokowskiego i jeszcze kilku osób. Patronował ówczesnym inicjatywom badawczym Instytut Bałtycki. W sumie jednak była to kropla w morzu w porównaniu do rozmachu nauki niemieckiej.

Sytuacja zmienia się po 1945 r. Zainteresowanie dawnymi Prusami Wschodnimi istnieje w różnych ośrodkach. Publikowane są prace Kazimierza Piwarskiego, Stanisława Zajączkowskiego, Henryka Łowmiańskiego, Adama Vetulaniego. W Instytucie Zachodnim powstała dwutomowa monografia „Warmia i Mazury”. Zaczynają się pojawiać monografie opracowane przez młodych historyków: Bogusława Leśnodorskiego, Władysława Chojnackiego, Marzeny Pollakówny, Henryka Zinsa. Jednakże nigdzie nie ma centralnego miejsca, w którym koncentrowałyby się badania nad historią Warmii i Mazur. Niestety, w tym ruchu naukowym Olsztyn bierze znikomy udział, chociaż Instytut Mazurski, przy jednoosobowej obsadzie (Emilia Sukertowa-Biedrawina) wydaje w latach 1946–1948 18 numerów „Komunikatów Działu Informacji Naukowej” i kilka książeczek, a w latach 1948–1950 jeszcze 3 zeszyty „Komunikatów Działu Informacji Naukowej”. Po blisko siedmioletniej przerwie, w 1957 r. reaktywowane zostały „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” jako kwartalnik naukowy, poświęcony przeszłości Warmii i Mazur, a wydawany przez Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego

w Olsztynie, powstała z Instytutu Mazurskiego. Objętość rocznika „Komunikatów” ustala się na 60 arkuszy wydawniczych, co jest niewątpliwie dużym sukcesem młodego olsztyńskiego ośrodka naukowego. Wokół Stacji Naukowej, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego i Muzeum Mazurskiego, wokół „Komunikatów”, a następnie i „Rocznika Olsztyńskiego” tworzy się początkowo kilku a następnie kilkunastoosobowy zespół współpracowników, który rozpoczynając intensywne badania, głównie w oparciu o miejscowe archiwum, zapełnia periodyki. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” w poważnym stopniu aktywizują miejscowy ruch naukowy, zwłaszcza w latach 1961–1963, gdy przestał ukazywać się „Rocznik Olsztyński”. Właśnie dzięki nieprzerwanej działalności „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” i inicjatywie olsztyńskich historyków udało się powołać do życia w 1963 r. nową placówkę – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, który ma na celu – obok kontynuacji badań historycznych – zająć się współczesną problematyką socjologiczną, ekonomiczną, demograficzną i etnograficzną województwa olsztyńskiego.

Olsztyńskie czasopisma, a zwłaszcza „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” stają się centralnym organem badań przeszłości Warmii i Mazur dla wszystkich historyków z całej Polski. Drukują w „Komunikatach”:

– z Warszawy: prof. dr Stanisław Herbst, prof. dr Bogusław Leśnodorski, prof. dr Tadeusz Cieślak, doc. dr Władysław Chojnacki, prof. dr Witold Hensel, dr Barbara Groniowska, doc. dr Kazimierz Sobczak, prof. dr Irena Pietrzak-Pawłowska, doc. dr Krzysztof Groniowski, dr Jerzy Antoniewicz, dr Stefan Kozłowski, dr Jan Dąbrowski, dr Krzysztof Dąbrowski, dr Jerzy Głósiński, dr Jerzy Okulicz, dr Łucja Okulicz, dr Piotr Stawecki, płk Lucjan Teter;

– z Lublina: prof. dr Andrzej Wojtkowski, prof. dr Henryk Zins, dr Ryszard Bender;

– z Wrocławia: prof. dr Władysław Czapliński, doc. dr Karol Fiedor, doc. dr Wojciech Wrzesiński, dr Adolf Juzwenko;

– z Poznania: doc. dr Marzena Pollakówna, doc. dr Jan Piasny, doc. dr Stanisław Nawrocki, dr Michał Pollak;

– z Torunia: prof. dr Karol Górski, prof. dr Marian Biskup, prof. dr Wojciech Hejnosz, prof. dr Marian Gumowski, doc. dr Kazimierz Wajda, doc. dr Janusz Gillas, dr Irena Janosz-Biskupowa, doc. dr Janusz Simonides, doc. dr Zenon Guldon, dr Janusz Małek, dr Zenon Nowak, dr Tadeusz Jasudowicz, dr Jan Powierski, dr Marian Pawlak, mgr Maria Kerner-Żuralska, mgr Teresa Borawska, mgr Teresa Karczewska, mgr Roman Marchwiński.

„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są dostrzegane i doceniane w całej Polsce, uważane są za jedno z najlepiej redagowanych czasopism regionalnych. Artykuły z „Komunikatów” wykorzystywane są w różnych ogólnopolskich wydawnictwach, by wymienić przykładowo wykorzystanie olsztyńskiego dorobku naukowego w „Historii Pomorza”, wydanej przez Zakład Historii Pomorza Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Najwięcej wysiłku „Komunikaty” położyły w inspirowaniu badań i gromadzeniu materiałów doty-

czących polskości regionu. Wbrew bowiem pozorom, sprawy te nie były dotychczas zbadane, a znane z popularnych ujęć, wyprzedzających poważniejsze studia. Dorobkiem „Komunikatów” jest więc publikowanie artykułów w prawie wszystkich czasopismach i oficynach wydawniczych mazurskich i warmińskich; po raz pierwszy na łamach naszego pisma rozpoczęto druk cyklu artykułów dotyczących oddźwięku polskich powstań XIX wieku na Warmii i Mazurach. Bardzo dużo miejsca poświęcono polskiemu ruchowi ludowemu, walce z germanizacją, metodom wynaradawiania ludności polskiej za czasów hitlerowskich. Osobny problem, to rozwój polskiej kultury, zwłaszcza polskiego czytelnictwa od końca XIX wieku do 1939 r. W ostatnich latach zwiększono nacisk na zagadnienia plebiscytu.

Od początku swego istnienia „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” koncentrują swoją uwagę na postaci Kopernika. Cztery lata temu wprowadzono specjalny dział „Copernicana”, w którym drukowano już kilkanaście rozpraw. Między innymi z inicjatywy „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” mgr Jerzy Sikorski opublikował jako osobną odbitkę książkę pt. „Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności” (Olsztyn 1968, ss. 160). Wydaje się, że na 500 rocznicę urodzin Kopernika ośrodek olsztyński przyjdzie z poważnym dorobkiem naukowym. Wiele miejsca poświęcono również problemom krzyżackim, zwłaszcza bitwie grunwaldzkiej, wojnie trzynastoletniej oraz procesom polsko-krzyżackim XIV i XV wieku. Wykazano polską myśl polityczną wobec ziem północnych. Jako osobną książkę wydano artykuły prof. dr. Andrzeja Wojtkowskiego, uprzednio drukowane w „Komunikatach” („Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami”).

Oprócz historii politycznej, czy historii walki o język i kulturę polską, nie zapomniano o historii gospodarczo-społecznej, o zagadnieniach ustrojowych Prus Książęcych, o zagadnieniach medycznych Warmii i Mazur. Pożyteczną rolę odgrywają, drukowane na łamach „Komunikatów”, a później wydawane w formie osobnych odbitek, bibliografie, by wymienić przykładowo: „Bibliografię Mazur i Warmii za lata 1945–1960” Emilii Sukertowej-Biedrawiny, czy też „Bibliografię martyrologii Warmii i Mazur w latach 1939-1945” opracowaną przez Marię Tarnowską z Olsztyna. Duże znaczenie dla historii nauki o województwie olsztyńskim po 1945 r. może mieć prowadzona systematycznie w „Komunikatach” „Kronika naukowa”.

„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” udostępniają swoje łamy także archeologom, historykom sztuki, językoznawcom i etnografom. Dzięki współpracy z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN wydano w formie osobnej odbitki książkę pt. „Węzłowe problemy pradziejów Polski północno-wschodniej”, a dzięki współpracy z Muzeum Mazurskim (głównie mgr Kamila Wróblewska) poważnie posunięto badania nad sztuką Warmii i Mazur.

Powyższy, pobieżny przegląd dorobku „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” mógłby sugerować, że stan badań nad dziejami Warmii i Mazur przedstawia się bardzo korzystnie i nie wymaga w zasadzie żadnych większych postulatów badawczych, a zwłaszcza ich większej intensyfikacji. Oczywiście, sprawę tę

należy traktować na tle ogólnych prac badawczych, prowadzonych w Olsztynie, zwłaszcza w Ośrodku Badań Naukowych z jednej strony oraz na tle prac badawczych prowadzonych nad dziejami naszego regionu przez zachodniemiecką Ostforschung – z drugiej strony. Dla pełnego obrazu warto też porównać nasze badania do intensywności badań w innych ośrodkach naukowych Polski.

Otóż trzeba przypomnieć, iż w NRF kształt badań nad dziejami byłych Prus Wschodnich ma od wielu lat wypracowane formy i nie wykazuje tendencji malejących. Sprawom naszego regionu poświęca główną uwagę czołowe czasopismo Ostforschung, jak: „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg”, a ponadto „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, „Zeitschrift für Ostforschung”, „Das Pruessenland”, „Altpreuussische Geschlechterkunde, nie licząc popularnych tygodników i miesięczników, jak np. „Das Ostpreussenblatt”, czy „Ost-West Kurier”, „Ermlandbriefe”, „Unsere Ermländische Heimat”, „Junges Ermland” itp. Prawie każde miasto na Warmii i Mazurach doczekało się już niemieckiej monografii. Zakończono już dwutomowy słownik biograficzny Prus Wschodnich i Zachodnich, nad którym prace rozpoczęto jeszcze przed wojną. W serii „Studien zur Geschichte Preussens” pod redakcją słynnego rewizjonisty Walthera Hubatscha z Bonn ukazało się już kilkanaście tomów, a kilkadziesiąt książek wydał najbardziej antypolski „Göttinger Arbeitskreis” w serii „Beihefte zum Jahrbuch der Albertus-Universität”. Ponieważ wydawane są bibliografie, kodeksy dyplomatyczne, monografie przekrojowe różnych problemów, by wymienić przykładowo Walthera Hubatscha „Historia Kościoła ewangelickiego w Prusach” lub Friedricha Magera „Historia lasów w Prusach”, czy Friedricha Henniga „Władztwo i poddaństwo w Prusach”.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że z naszej strony winny być prowadzone nie mniej intensywne badania naukowe, że przynajmniej każda z poważniejszych niemieckich rozpraw winna się spotkać z rzeczową repliką. Niestety, w Olsztynie i w innych ośrodkach brak jest sił, które by mogły sprostać temu zadaniu. Kto w Polsce interesuje się np. historią Kościoła ewangelickiego w Prusach, by naukowo odpowiedzieć Hubatschowi, że teza o jego tolerancji jest mitem; kto zajmuje się stosunkami społecznymi w Prusach Książęcych, by wykazać, że wbrew sugestiom „Göttinger Arbeitskreis”, poddaństwo w Prusach zbliżone było do niewolnictwa, że chłopów sprzedawano tam tak jak i w innych krajach. Kto wreszcie wykaże, jak to sugerują pewne źródła, że np. regres szkolnictwa na Warmii nastąpił po 1772 r., a więc po zagarnięciu Warmii przez Prusy w I rozbiórce Polski.

Mało tego. W licznych wypadkach musimy się wciąż odwoływać do starych opracowań niemieckich, by przykładowo wymienić z okresu archeologii prace W. Gaertego, C. Engela i H. Cromego, a z dziedziny historii sztuki dzieła Adolfa Boettichera i Antona Ulbricha. Podstawowym kompendium wiedzy o naszych miastach, pomimo licznych już monografii „Pojezierza”, jest nadal „Deutsches Städtebuch” z 1939 r., a o szkolnictwie mazurskim książka Johannes Brehma z 1914 r.



Z drugiej strony, gdy porównamy badania naukowe w całej Polsce, nasze przedsięwzięcia wyglądają także bardzo skromnie, a braki i luki są bardzo duże. Nie posiadamy historii wsi na Warmii i Mazurach, nikt nie pracuje nad historią miast, nikt nie zajął się omówieniem dziejów osadnictwa, Omówiono wprawdzie sprawy uwłaszczeniowe, ale tylko na Warmii, a nie na Mazurach. Wyczerpujących studiów wymaga kwestia stosunku lennego między Prusami Książęcymi a Rzeczpospolitą. Chociaż wiele się mówi o rozkwicie kultury polskiej na Mazurach w XVI wieku, jednakże i ten temat nie jest opracowany naukowo.

Ośrodek Badań Naukowych zamierza dołączyć do ogólnopolskich badań nad atlasem i słownikiem historyczno-geograficznym dawnej Rzeczypospolitej, ograniczając się na razie do terytorium Warmii. Lecz będzie to żmudny trud obliczony na lata. Nie posiadamy biografii naszych „sztandarowych” postaci, jak Gustaw Gizewiusz, Wojciech Kętrzyński, Andrzej Samulowski. Nikt nie bada literatury ludowej w XIX wieku. Nasze braki wymieniamy tu przykładowo. Lecz najbardziej wyraziście wychodzą one w ogólnopolskich syntezach i różnych badaniach porównawczych.

W 1965 r. Ośrodek Badań Naukowych zorganizował specjalną sesję naukową poświęconą stanowi i potrzebom badawczym historiografii Warmii i Mazur. W sesji tej uczestniczyli naukowcy z całego kraju, interesujący się problematyką historyczną naszego regionu, miejscowe władze polityczne i administracyjne. Przewodniczył sesji prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr Stanisław Herbst. Zarówno w referatach, jak w dyskusji i podsumowaniu mocno podkreślano konieczność intensyfikacji badań historycznych, tak ze względów poznawczych, jak i aktualnie politycznych. Akcentowano przy tym, że odpowiedzialność za te badania musi ponieść olsztyńskie środowisko naukowe, że nie można zbyt wiele liczyć na pomoc z zewnątrz. Wniosek nasuwa się jeden. Potrzebny jest wzrost kadry naukowej, która by pracując wielokierunkowo, mogła sprostać tym trudnym i ważnym obowiązkom. Tymczasem sytuacja jest raczej niepokojąca. Nie tylko, że nie wzrasta liczba historyków czynnych naukowo, ale obserwuje się raczej odpływ wyszkolonej kadry.

Na marginesie tych uwag ogólnych, wracając do programu „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę pewnej niepokojącej atmosfery, odczuwanej w różnych nieoficjalnych wystąpieniach, wystąpieniach, które raczej nie wypowiedane są przed członkami Komitetu Redakcyjnego, odpowiedzialnymi za charakter czasopisma. Powoduje to, że Komitet Redakcyjny rzadko ma okazję do prostowania mylnych poglądów i opinii, by nie powiedzieć – pogłosek.

Streszczając zarzuty, formułowane wobec „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, można je ująć w dwóch punktach:

1. „Komunikaty” zbyt mało uwagi poświęcają historii Polski Ludowej;
2. „Komunikaty” przejawiają tendencje klerykalne.

Ad 1. „Komunikaty” od początku swego istnienia brały pod uwagę współczesne potrzeby historiografii województwa olsztyńskiego. Każdy uważny czytelnik „Komunikatów” dostrzeże to i właściwie oceni. W ciągu 13 lat opublikowano 96 artykułów problemowych i przyczynkarskich, nie licząc dziesiątków recenzji, poświęconych Polsce Ludowej. Najgłębiej przeorano tak ważną dla województwa olsztyńskiego problematykę rolniczą. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom demograficznym, ekonomicznym i kulturalnym. Nie zapomniano o stosunkach politycznych w pierwszych latach po wyzwoleniu. W 1964 r., a okazji XX rocznicy Polski Ludowej wydano specjalny numer poświęcony województwu olsztyńskiemu (nawiasem mówiąc nie znalazł on żadnego oddźwięku w miejscowej prasie). Ile wysiłku poświęciły „Komunikaty” współczesnym problemom województwa olsztyńskiego, widać z artykułu Edmunda Wojnowskiego – „Dzieje Warmii i Mazur w latach 1945-1964. Stan badań, opublikowanego w nr 4/1964 „Komunikatów”. Zainteresowanie „Komunikatów” współczesnością zauważono także w Zakładzie Historii Polski Ludowej Instytutu Historii PAN, czemu dano wyraz na publicznym zebraniu przed kilku laty. Z satysfakcją przypominamy, że przed dwoma laty otrzymaliśmy oficjalne pismo od najwyższych władz województwa olsztyńskiego, w którym czytamy: „W programie zadań «Komunikaty» podjęły od samego początku publikowanie artykułów, dotyczących problematyki historycznej okresu Polski Ludowej, dzięki czemu również w tej dziedzinie mają duże osiągnięcia”.

Z chwilą powstania Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, posiadającego Pracownię do Badań nad Współczesnością, obowiązek badań i publikowania rozłożony został na dwie instytucje. I rzeczywiście OBN, dysponujący oprócz „Rocznika Olsztyńskiego” serią „Rozprawy i Materiały” coraz większy nacisk kładzie na współczesną problematykę województwa, co w pewnej mierze winno odciążyć „Komunikaty”, jako organ Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego, od intensywnego drukowania artykułów z zakresu tej problematyki. Chcielibyśmy być dobrze zrozumiani. Nadal zamierzamy i będziemy uwzględniać problematykę historyczną Polski Ludowej, ale sytuacja obecnie, kiedy pomyślnie działa Ośrodek Badań Naukowych, wygląda inaczej niż przed 10 czy 7 laty, gdy istniały tylko „Komunikaty”. Poza tym mamy duże trudności w uzyskaniu dobrego materiału do dziejów Polski Ludowej m.in. i dlatego, że publikowane są one w osobnych książkowych wydawnictwach OBN-u.

Istnieje jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Z uwagi na omawiane już zaniedbania historiografii polskiej wobec Warmii i Mazur i z uwagi na niebezpieczeństwo rewizjonizmu zachodnoniemieckiego, objawianego m.in. i przez Ostforschung, proporcje pomiędzy historią a tzw. współczesnością winny się w Olsztynie układać stosunkowo korzystniej na rzecz historii, niż np. w badaniach historyków warszawskich, czy krakowskich. Po prostu wydaje się nam, że w polityce badawczej, oprócz ogólnych założeń, należy w większym stopniu uwzględniać specyficzne potrzeby własnego regionu.

Ad 2. Sprawa tzw. „klerykalizmu”. Ten absurdalny zarzut mógł wypłynąć chyba jedynie z tego faktu, że wśród autorów trafiają się sporadycznie księża katoliccy i wykładowcy KUL. Lecz wydaje się nam, że zasadniczą sprawą winna być odpowiedź na pytanie: „co się pisze”, a nie „kto pisze”. Co „klerykalnego” znajduje się bowiem w mapie komornictwa olsztyńskiego z XVII wieku, w artykule o wojnie siedmioletniej, w korespondencji redaktora „Mazura” Kazimierza Jaroszyka, w posiadającej olbrzymią wartość naukową, a jednocześnie współczesny i jednoznaczny wydźwięk polityczny, rozprawie „Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami”, czy ostatnio w artykule o organach fromborskich? Autorzy – księża, z powodu których czyni się zarzuty „Komunikatom”, drukują jednocześnie w wydawnictwach PAN, w toruńskim Towarzystwie Naukowym oraz w „Roczniku Olsztyńskim”. Na sprawę tę należy spojrzeć jeszcze z innej strony. „Komunikaty” czytane są także przez Polonię zagraniczną, pilnie są obserwowane także przez ośrodki rewizjonistyczne. Fakt, że naszymi współpracownikami są także księża (obojętnie – katoliccy, czy ewangeliccy) może wywołać tam tylko jednoznaczną reakcję, pozytywną dla Polski Ludowej, której wszyscy obywatele, bez różnicy światopoglądów, mogą się wypowiadać w sprawach naukowych.

Oczywiście, gdy założy się, że „Komunikaty” są pismem „klerykalnym”, wówczas każdy artykuł o architekturze kościoła, o świątkarstwie ludowym, o kancjonałach mazurskich, o średniowiecznych posągach (na których konserwację państwo łoży olbrzymie sumy), czy o pastorach ewangelickich będzie jedynie potwierdzeniem wysuwanych zarzutów (by nie powiedzieć: insynuacji), choćby nawet artykuły te pisali autorzy – ateści. W tej sytuacji redakcja „Komunikatów” niejednokrotnie proponuje siostrzanej redakcji „Rocznika Olsztyńskiego” zamianę materiału, otrzymując od niej artykuły bardziej „świeckie”, by nie narażać się opinii olsztyńskich malkontentów. Lecz jest to sytuacja niezdrowa i na dłuższą metę nie do pomyślenia. W „Komunikatach” drukują wszyscy, którzy prowadzą studia na temat historii – w jak najszerszym pojęciu – Warmii i Mazur.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby nasze stanowisko w sprawie badań historycznych Warmii i Mazur, wyrażone otwarcie, znalazło zrozumienie i poparcie u władz naszego regionu i gdyby rozładowało denerwującą, przeszkadzającą w pracy atmosferę wokół „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, jaka się ostatnio wytworzyła.

Kierownik Stacji Naukowej PTH  
Sekretarz redakcji „Komunikatów  
Mazursko-Warmińskich”  
mgr Bohdan Kozięłło-Poklewski

Kierownik Pracowni Historycznej  
Ośrodka Badań Naukowych  
zastępca przewodniczącego  
„Komunikatów Mazursko-Warmińskich”  
dr Janusz Jasiński

---

Oryginał – APO, KW PZPR,  
sygn. 1141/2130  
kopia – zbiory autora

---

## 3.

*Wojciech Wrzesiński*

**„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” w latach 1967–1971**

Dla „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” w latach będących przedmiotem poniższych uwag charakterystyczne było przede wszystkim:

1. pełne i nie tylko formalne zespolenie redakcji z agendami Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
2. umocnienie czasopisma na arenie ogólnopolskiej, jako najważniejszego czasopisma naukowego poświęconego historii Warmii i Mazur, z wszelkimi terytorialnymi antecedencjami historycznymi.
3. ustabilizowanie profilu, struktury i zasadniczej grupy współpracowników.
4. dalsze podniesienie jakości strony edytorskiej, tak pod względem merytorycznym, jak i technicznym.
5. pojmowanie badań regionalnych w sposób nowoczesny, przy odpowiednim powiązaniu z szerszą problematyką, a odrzucaniu wąskiej mikrografii.

Omawiany okres „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” rozpoczęły jako organ Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego, korzystając z dofinansowywania przez Prezydium WRN w Olsztynie. Pojedyncze numery, w sposób okazjonalny były wydawane z innych funduszy. Praktycznie żywe jednak było powiązanie z poszczególnymi agendami Ośrodka Badań Naukowych, chociaż nie znajdowało to swego wyrazu w rozwiązaniach formalnych. Przed dwoma laty na podstawie umowy zawartej między Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego a Ośrodkiem Badań Naukowych „Komunikaty” stały się również organem OBN. W praktyce było to usankcjonowanie stanu faktycznego, ale niestety nie wprowadziło zmian w polityce redakcyjnej na co liczone przy prowadzeniu tej zmiany. Zmiany organizacyjne winny w tym wypadku umożliwić w polityce redakcyjnej stosowanie polityki aktywnej wobec współpracowników, podniesienie stopnia planowości oraz inspirowanie ściśle określonych zadań. Niespełnienie tych nadziei, jak wydaje się, wynika z ogólnie niewielkich możliwości Ośrodka Badań Naukowych w zakresie planowanych i rozszerzanych badań historycznych. W ostatecznym efekcie „Komunikaty” po tych zmianach nadal pozostały czasopiśmie, którego redakcja prowadzi bierną politykę wobec współpracowników, w minimalnym tylko stopniu występując z aktywnymi postulatami.

W omawianym okresie na łamach „Komunikatów” ogłaszało swoje prace 115 osób, w tym 49 z Olsztyna, 24 z Warszawy, 15 z Torunia. Liczba autorów z innych ośrodków, głównie uniwersyteckich, jak z Poznania, Krakowa, Wrocławia, Lublina i Gdańska była niewielka. Chociaż jest to głównie rezultatem

zasadniczych kierunków badań, to wydaje się jednak, że istnieją pod tym względem możliwości rozszerzenia tematyki reprezentowanej na łamach „Komunikatów”.

Jeżeli za stałych współpracowników „Komunikatów” będziemy umownie uważać osoby, które w omawianym okresie ogłosiły co najmniej trzy publikacje, bez względu na ich charakter, to wówczas okaże się, że na liczbę 27 takich autorów, aż 15 jest z Olsztyna, a 5 z Torunia. Stosunkowo duża liczba współpracowników z Warszawy jest przede wszystkim rezultatem publikowania sprawozdań archeologicznych, omawiających prace archeologów warszawskich w Olsztyńskim. Ostatnie lata tak pod względem ilościowym, jak i wagi publikowanych materiałów przynoszą wyraźne zwiększenie roli historyków toruńskich. Stosunek publikacji historyków olsztyńskich do innych utrzymuje się mniej więcej w stałych proporcjach, chociaż nie we wszystkich numerach jednakowo, jak 3:2. Przy czym występuje wyraźna przewaga artykułów o zasadniczym znaczeniu autorów pozaolsztyńskich, przy wyraźnej przewadze autorów olsztyńskich w innych działach.

Omawiany okres w porównaniu latami poprzednimi charakteryzuje zmniejszenie liczby publikacji, których autorzy zamieszkują na terenie województwa (Ostróda, Frombork, Szczytno, Olsztynek). Szukając przyczyn tego trudno równocześnie nie zwrócić uwagi na mający w tych latach miejsce proces intensyfikacji szkolenia, zdobywania stopni naukowych przez mieszkańców olsztyńskich miast. Materiały publikowane na łamach „Komunikatów” przez autorów z tych ośrodków były w zdecydowanej większości słabe. I wydaje się, że redakcja „Komunikatów” dbając o poziom kwartalnika słusznie zrezygnowała z ich publikowania. Jest to tym bardziej zrozumiałe, o ile weźmie się pod uwagę występujące w ostatnich latach dość wyraźne obniżenie poziomu prac magisterskich i doktorskich oraz zmniejszającą się liczbę osób, które poświęciły wiele uwagi badaniom historii swojego miasta, czy wsi, traktując to jako swoje hobby. Podniesienie kryteriów przy kwalifikowaniu do druku spowodowało też wyraźne zmniejszenie liczby debiutów naukowych. W okresie tym można również zauważyć wyraźne odchodzenie niektórych doświadczonych badaczy od problematyki historii tego regionu (przede wszystkim Władysław Chojnacki). Do autorów, którzy najczęściej zabierali głos na łamach „Komunikatów” należeli: Tadeusz Grygier, Jan Wróblewski, Stanisław Żyromski, Janusz Jasiński, Janusz Małłek, Zygmunt Lietz, Bohdan Koziełło-Poklewski, Kamila Wróblewska, Edward Martuszczyński, Stanisław Flis, Wojciech Wrzesiński.

Pobieżna i niepełna analiza współpracowników nasuwa pewne wnioski dotyczące zespołu redakcyjnego. Jak wydaje się dzisiaj, kolegium stanowi przede wszystkim formę uhonorowania osób „zasłużonych” dla rozwoju nauk historycznych w Olsztyńskim, a nie jest roboczym zespołem, w ramach którego rodziłyby się zasadnicze koncepcje polityki redakcyjnej. Stąd wydaje się niezbędne dokonanie zmian w zespole redakcyjnym, które by poszły w dwu kierunkach: zmniejszenia liczebności kolegium redakcyjnego, przy

równoczesnym włączeniu do niego przedstawicieli zespołów faktycznie współpracujących z czasopiśmem. Niezbędny jest udział w kolegium przedstawiciela historyków toruńskich, jak i chyba również jakiegoś historyka sztuki. Kolegium „Komunikatów” w chwili obecnej pracuje w zbyt dużym stopniu jako zespół dokonujący oceny tego co już zostało opublikowane, a tylko w niewielkim stopniu wytyczający plany perspektywiczne czasopiśma, czy bieżąco oceniający wszystkie materiały kwalifikowane do druku. Mówię o kolegium, a nie o ocenach dokonywanych przez poszczególnych członków kolegium. Stosunkowo wysoki poziom reprezentowany przez „Komunikaty”, które korzystnie wyróżniają się na tle innych czasopiśm tego typu w Polsce, wytrzymując nawet konkurencję z czasopiśmami wydawanymi w ośrodkach uniwersyteckich, jest rezultatem pracy wąskiej grupy osób związanych z redakcją, a nie całego kolegium. Ożywienie pracy kolegium redakcyjnego w jego dzisiejszym składzie jest zadaniem bardzo trudnym, a wręcz jak się wydaje niemożliwym. Reorganizacja składu kolegium i jego pracy jest jednak niezbędna, o ile zmierza się do wzmocnienia funkcji inspiratorskich kwartalnika w badaniach historycznych, które mogą przynieść aktywne kształtowanie jego profilu, a nie tylko pozostawać w roli biernego odbiorcy gotowych już materiałów. Stan zaawansowania badań, jak i ciągle niezrealizowane, nie tylko z przyczyn organizacyjnych, plany opracowania historii Warmii i Mazur zmuszają do zwiększenia czynnika planowego w kształtowaniu treści kwartalnika.

Omawiany okres nie przyniósł zasadniczej zmiany profilu czasopiśma, wykształconego wcześniej. „Komunikaty” były i pozostały kwartalnikiem naukowym poświęconym historii Warmii i Mazur, publikując niekiedy pewne materiały z zakresu etnografii, ekonomii, socjologii, lecz tylko o ile wiązały się one z zagadnieniami historycznymi. Pod względem terytorialnym tylko niekiedy wychodziły poza właściwy region i to tylko dla ukazania powiązań wydarzeń historycznych na tym terenie, z wydarzeniami na obszarach sąsiednich, a przede wszystkim na terenie państw bałtyckich. Taki profil czasopiśma odpowiada w pełni potrzebom środowiska i całej nauki polskiej oraz możliwościom organizacyjnym i edytorskim zespołu olsztyńskiego. Podejmowane niekiedy próby zmiany czasopiśma, zmierzające przez uczynienia zeń czasopiśma, na łamach którego reprezentowane by były wyniki badań wszystkich nauk społecznych, przy założeniu, że nawet nie tylko miałyby dotyczyć określonego regionu, lecz tutaj prowadzone, spowodowałyby niekorzystną zmianę profilu kwartalnika, utrudniłyby dalszy rozwój badań historycznych. Takie zmiany musiałyby spowodować zmniejszenie rangi czasopiśma, uznanej za wysoką nie tylko w opinii historyków krajowych.

Dbłość o wysoki poziom czasopiśma naukowego nie pozwala na umieszczanie na jego łamach materiałów niedojrzałych, czy chociażby służących tylko popularyzacji wiedzy. A co więcej, dzisiaj redakcja „Komunikatów” może podjąć starania o podwyższenie kryteriów kwalifikujących przy przyjmowaniu do druku, ograniczeniu objętości niektórych materiałów, czy wreszcie zrezygnować z innych, o tematyce już zbyt wyeksploatowanej (jak cho-

ciażby dotyczącej bibliotek polskich), czy kwalifikujących się do druku w czasopismach specjalistycznych (zagadnienia archiwoznawcze).

W strukturze „Komunikatów” w omawianym okresie też nie zaszły zasadnicze zmiany. Nadal został utrzymany podział na: artykuły, materiały, recenzje i omówienia, kronika naukowa. W związku z przygotowywaniem uroczystości kopernikańskich okresowo został wprowadzony dział: Copernicana. Wprowadzenie tego działu przyniosło dobre wyniki i to nadspodziewanie szybko. W jego ramach zostały już opublikowane cenne przyczynki (głównie pióra Jerzego Sikorskiego i Mariana Biskupa), które stanowią ważny wkład do naukowych przygotowań rocznicy kopernikańskiej. Choć w tym dziale zostanie opublikowanych jeszcze wiele nowych publikacji, to już dziś można się zastanawiać nad ewentualnym wydaniem tych przyczynków w formie odrębnej publikacji książkowej.

Kwalifikowanie materiałów do poszczególnych działów jest czasami dość dowolne. Zdarzają się wypadki, że jakiś artykuł jest publikowany w materiałach i na odwrót. Niezbędna jest tutaj większa konsekwencja redakcji. Pewne wątpliwości budzi drukowanie wszystkich materiałów *petitem*, co dla wielu czytelników jest utrudnieniem.

W porównaniu poprzednimi latami rozbudowany został dział recenzji. W każdym numerze jest publikowane od 3 do 10 recenzji. Jednak w tym dziale redakcja ma szczególnie wiele do zrobienia. Zbyt często występuje dowolność i przypadkowość przy doborze recenzowanych książek. Zbyt często publikuje się recenzje, których poziom nie powinien kwalifikować je do druku. Przeważają i to nawet w publikacjach polskich, ogólnie dostępnych, omówienia. Niewiele jest recenzji krytycznych, a czasami próby krytycznej oceny niektórych monografii nie odpowiadają współczesnemu stanowi badań. Zdarzają się recenzje drukowane z opóźnieniami. Występuje niedostatek recenzji książek obcojęzycznych. Na podstawie działu recenzowanego trudno jest przedstawić, jakimi kryteriami kieruje się redakcja przy ustalaniu wykazu książek recenzowanych. Występuje też niedostatek recenzji publikacji o treściach dotyczących szerszych problemów, nie tylko Warmii i Mazur, które jednak mają znaczenie i dla tych ziem. Sprawą bardzo delikatną jest recenzowanie własnych wydawnictw, bo przecież za takie trzeba uznać wydawnictwa OBN. Zdarzają się wypadki, że takie recenzje, w odróżnieniu od recenzji publikowanych z tych samych książek w innych czasopismach, są szczególnie pochlebne, pozbawione jakichkolwiek, a przecież niezbędnych akcentów krytycznych. Czytając te recenzje trudno się oprzeć wrażeniu, że tutaj często publikują swoje uwagi początkujący badacze, a równocześnie stopień ingerencji redakcji jest najmniejszy. Przy postulowaniu rozbudowy działu recenzji niezbędne jest jednak ograniczenie omówień (takich jak np. ze „Studiów Warmińskich”, czy monografii Mariana Orzechowskiego), przy równoczesnym dążeniu do stworzenia działu polemik.

Poważna poprawa w porównaniu z okresem poprzednim nastąpiła w zakresie adiustowania tekstów. Można jednak wyrazić wątpliwości, czy

redakcja musi honorować wszystkie postulaty autorów – zamieszczanie taśmowych i mało istotnych podziękowań, publikowanie tekstów rozwodnionych, publikowanie nadmiernej ilości różnorakich, często zgoła nieczytelnych zdjęć. Poprawę można także zauważyć w redagowaniu kroniki naukowej, a przede wszystkim w zakresie doboru informacji. Celowe jest zamieszczanie nie tylko drobnych informacji sprawozdawczych, ale i szerszych artykułów przeglądowych, omawiających historię jakiejś instytucji, czy organizacji naukowej, relacjonującej wyniki badań obozu, czy ekspedycji. Przesadnie wiele uwagi poświęca się obronie prac doktorskich, zamiast ograniczyć się jedynie do krótkiego zrelacjonowania zasadniczych wyników badań doktoranta. Informacje o przewodach doktorskich ogłaszane w „Komunikatach” mają charakter prowincjonalny, zmieniają się w okolicznościową laurkę. Podobnie jest z niektórymi imprezami, gdzie tak wielką wagę przywiązuje się do publikowania wykazu wszystkich gości, streszczenia okolicznościowych, grzecznościowych przemówień itd. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć pozytywnie o, niestety, nekrologach, które dalekie od okolicznościowych notatek, zawierają cenne i trudne do uchwycenia przy innych okazjach, informacje o podstawowym znaczeniu do biografistyki.

Dla współpracowników „Komunikatów” zachętą jest nie tylko wyjątkowo szybki okres dzielący opublikowanie artykułu od dnia złożenia w redakcji, ale i sposób wykonywania nadbitek. Wydaje się celowe utrzymanie tej formy nadbitek.

W omawianym okresie redakcja podjęła decyzję o zmniejszeniu nakładu kwartalnika, dostosowaniu go do potrzeb rzeczywistych. Redakcja podjęła zarazem szereg starań o usprawnienie dystrybucji, co przyniosło widoczne rezultaty, także i finansowe. Mniej niż poprzednio, ale niestety ciągle za dużo zastrzeżeń budzą przekłady streszczeń w języku angielskim. Wydaje się jednakże zmiana streszczeń angielskich na niemieckie, co pozwoliłoby na poprawę jakości, byłaby błędna.

Charakter czasopisma i zasady polityki redakcyjnej nie pozwalają na publikowanie materiałów dotyczących poszczególnych okresów w sposób równomierny. Systematyczną informację o wynikach najnowszych badań archeologów na ziemiach pruskich zapewniają „Komunikaty” w wyniku współpracy z archeologami olsztyńskimi i warszawskimi. Można by tu postawić jednak pytanie, czy nie lepiej by było publikowanie rocznych sprawozdań z prac wykopaliskowych w formie odrębnej publikacji, przy równoczesnym opublikowaniu na łamach „Komunikatów” szerszych artykułów.

W zakresie publikacji z okresu krzyżackiego należy zwrócić uwagę na artykuły Powierskiego, Labudy, Wojtkowskiego, Judzińskiego. Chociaż artykułów z tego okresu nie jest zbyt wiele, jak wydaje się dotyczą one najważniejszych problemów będących przedmiotem badań. Na podkreślenie zasługuje stosunkowo częste w artykułach tego okresu podejmowanie różnorakich dyskusji z dawniejszą literaturą przedmiotu polską, ale przede wszystkim niemiecką. Ożywienie kontaktów z mediewistami krakowskimi, warszawski-



mi powinno przynieść wzbogacenie publikacji z tego okresu. Szersze zainteresowania wiekiem XVI wynikają przede wszystkim ze studiów kopernikańskich. Powodują to, że inne problemy i to w badaniach historyków nie tylko olsztyńskich schodzą na plan dalszy. Stały niedosyt notuje się w zakresie badań nad dziejami XVII-XVIII wieku. Publikacje z tego okresu na łamach „Komunikatów” są przypadkowe i dotyczą zazwyczaj problemów marginalnych. Redakcja „Komunikatów” bez zmian organizacyjnych w OBN nie zrobi jednak wiele.

W porównaniu z okresem poprzednim nastąpiło pewne osłabienie zainteresowań historią XIX i początkami XX wieku. Łączy się to przede wszystkim z odejściem od problemów badawczych Warmii i Mazur Władysława Chojnackiego, zmianą zainteresowań Tadeusza Grygiera, czy i prowadzeniem nowych, szerzej zakrojonych studiów przez Janusza Jasińskiego. Na uwagę zasługują tutaj gruntowne studia Kazimierza Wajdy, czy publikacje z zakresu historii nauki Andrzeja Skrobacznego. Taki stan należy uważać za przejściowy i najbliższe lata przyniosą zapewne zwiększenie publikacji z tego okresu. Wskazują na to prowadzone badania.

Z okresu po pierwszej wojnie światowej szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się wśród badaczy polskich problemy związane z zagadnieniami plebiscytowymi. Historycy polscy podjęli tutaj szereg nowych zagadnień, wnosząc istotne korektury do ustaleń wcześniejszych publikacji. Po raz pierwszy wykorzystano nowe, dotąd nieznanne w literaturze polskiej materiały archiwalne, które pozwoliły na wyjaśnienie wielu znaków zapytania dotyczących plebiscytu. W zakresie badań nad historią okresu międzywojennego przedmiotem publikacji były w zasadzie trzy problemy: Prusy Wschodnie w polityce Rzeczypospolitej, postawa niemieckich organizacji nacjonalistycznych wobec tej prowincji, jak i polityka narodowościowa III Rzeszy. Nadal jednak poza głównym nurtem badawczym pozostaje merytoryczna a nie tylko powierzchowna ocena procesów ekonomicznych i politycznych zachodzących na terenie tej prowincji. Na uwagę zasługują tutaj publikacje Tadeusza Grygiera omawiające zasoby archiwalne w Olsztyńskim, dotyczące okresu rządów hitlerowskich. Występuje w nich jednak przewaga rozważań archiwalnych nad informacją. Ostatnie lata przynoszą zapowiedź wreszcie właściwego zainteresowania badawczego okresem drugiej wojny światowej. Wskazują na to publikacje, obecnie jeszcze tylko przy okazji recenzji, Bohdana Kozieli-Poklewskiego.

Stosunkowo wiele uwagi „Komunikaty” poświęcały problemom historii Polski Ludowej. Zastrzeżenia jednak budzi tematyka publikacji z tego okresu. Od zakończenia badań przez Wojnowskiego prawie zupełnie brak jest materiałów dotyczących problemów życia politycznego. Publikacje z tego okresu dotyczyły przede wszystkim spraw demograficznych, ekonomicznych, historii oświaty, kultury. Zdają sobie sprawę z trudności, nie tylko merytorycznych, prowadzenia badań nad tym okresem, trudno nie wyrazić tutaj postulatów w sprawie rozszerzenia tematycznego badań nad dziejami Polski

Ludowej. „Komunikaty” jak dotąd, nie tylko zresztą w okresie omawianym, zdołały uniknąć publikowania artykułów z tego okresu niedojrzałych, laurkowatych. Wyjątki były nieliczne. Niejednokrotnie poruszano problemy trudne, złożone, kontrowersyjne przy ocenach politycznych. Pozwala to przypuszczać, że rozszerzenie zakresu badań nad okresem Polski Ludowej, przy doświadczeniach redakcji, nie powinno spowodować obniżenia poziomu tych badań. Wydaje się, że równocześnie winno nastąpić pewne ograniczenie publikacji z zakresu nauk ekonomicznych, demografii, które nie posiadają żadnej perspektywy historycznej.

Na odrębną uwagę zasługują materiały dotyczące sztuki (przede wszystkim Kamili Wróblewskiej). Artykuły dotyczące problemów historii sztuki wyróżniają się korzystnie pod względem erudycyjnym, wskazując zarazem na konieczność intensyfikacji badań z tego zakresu. Krytyczne uwagi musi budzić część materiałów ikonograficznych zamieszczanych przy tych artykułach, całkowicie nieczytelnych. Publikowanie tego typu zdjęć mija się całkowicie z celem.

Oceniając ogólnie można powiedzieć, że „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” w ciągu ostatnich pięciu lat utrzymały swój wysoki poziom merytoryczny i edytorski, zajmując poczesne miejsce wśród innych regionalnych czasopism historycznych poświęconych historii poszczególnych regionów.

/-/ Wojciech Wrzesiński

Wrocław, dnia 12 października 1971 roku

---

Kopia – APO, KW PZPR, sygn. 1141/2130  
kopia – zbiory autora

---

#### 4.

### Protokół

z dyskusji nad „Komunikatami Mazursko-Warmińskimi” zorganizowanej  
przez Wydział Propagandy KW PZPR w Olsztynie,  
w dniu 30 października 1971 roku.

Obecni: sekretarz propagandy KW PZPR – Michał Atlas; kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR – Tadeusz Kochanowski; wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego – prof. dr Henryk Samsonowicz; prodziekan Wydziału Rolnego WSR – doc. dr Bohdan Wilanowski; wicedyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego – doc. dr Wojciech Wrzesiński; dyrektor Instytutu Nauk Politycznych WSR – doc. dr Edmund Wojnowski; prorektor Wyższej Szkoły Nauczycielskiej

w Olsztynie – doc. dr Stanisław Szostakowski; dyrektor Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego – mgr Jerzy Sikorski; kierownik Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie – mgr Bohdan Kozięłło-Poklewski (pełniący jednocześnie funkcję sekretarza redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”); przewodniczący Komitetu Redakcyjnego „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” – doc. dr Janusz Jasiński.

Zebraniu przewodniczył sekretarz Michał Atlas. Podstawę do dyskusji stanowił referat doc. dr Wojciecha Wrzesińskiego, obejmujący analizę pisma za lata 1967–1971. Z referatem tym wszyscy uczestnicy dyskusji zapoznali się wcześniej.

**Michał Atlas:** Wita zebranych, dziękuje specjalnie doc. Wrzesińskiemu za przygotowany do dyskusji materiał, prosi zebranych o dyskusję m.in. polityczną, a redakcję „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” o scharakteryzowanie zamierzeń pisma na najbliższe lata oraz o ustosunkowanie się do uwag zawarty w referacie doc. Wrzesińskiego.

**Doc. dr Janusz Jasiński:** „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są piśmem o zdecydowanym profilu historycznym, obejmującym swoimi zainteresowaniami całokształt dziejów naszego regionu. Niezależnie od historii, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” udostępniają swoje łamy badaczom tych dyscyplin humanistycznych, których nie stać na własne czasopismo, ale których efekty prac naukowych nadają się do druku. Chodzi tu głównie o archeologię, historię sztuki i etnografię historyczną. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” obejmują więc jak na jedno czasopismo bardzo szeroki wachlarz zagadnień i poszerzenie go o nowe dyscypliny groziłoby zatraceniem charakteru czasopisma specjalistycznego. Na temat profilu „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” prowadzono już kilkakrotnie dyskusje. Ostatnio prowadzona na posiedzeniu Rady Naukowej Stacji Naukowej PTH z kwietnia 1971 roku zdecydowanie opowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowego profilu czasopisma.

Na „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” ciąży duża współodpowiedzialność za naukę historyczną dotyczącą Warmii i Mazur. Dzieje naszego regionu, w stosunku do całości ziem polskich, są mało przebadane. Badania nad tymi terenami prowadziła przede wszystkim nauka niemiecka dawniej, a dzisiaj produkcja książek ukazujących się w NRF, dotyczących Prus Wschodnich, ma bezapelacyjną przewagę nad naszymi poczynaniami, przynajmniej pod względem ilościowym. W Polsce nikt prawie nie zajmuje się dziejami Prus Książęcych, niewiele się też robi dla wieku XIX. W kwietniu 1971 roku profesor Gerard Labuda, kierownik Zakładu Historii Pomorza PAN, apelował do redaktorów czasopism pomorskich, aby w swojej polityce redakcyjnej specjalnie wiele uwagi poświęcili wiekowi XIX. O to samo zwracała się prof. dr Irena Pietrzak-Pawłowska, przewodnicząca Rady Naukowej Stacji Naukowej PTH. Tym zamówieniom naukowym „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” chcą wyjść naprzeciw. Nie oznacza to, że inne okresy będą pomijane. Podobnie jak dotychczas będą drukowane materiały również z histo-

rii najnowszej, które zostały uwzględnione procentowo w poważnym stopniu, ponieważ obejmują aż 47% tytułów artykułów, z tego na okres Polski Ludowej przypada 17%.

Nie można się zgodzić z opinią wyrażoną przez doc. Wrześnińskiego o biernej postawie redakcji w sprawie kształtowania profilu czasopisma. Zarówno redakcja, jak i Ośrodek Badań Naukowych od wielu lat walczą o poszerzenie badań historycznych w Olsztynie. Niestety, starania te nie przynoszą wielkich rezultatów, ponieważ dużą bolączką środowiska olsztyńskiego jest płynność kadr, a jednocześnie olbrzymie trudności w uzyskaniu nowych etatów. W tej sprawie władze winny przyjść z konkretną pomocą. O aktywnej pracy redakcji świadczą choćby Copernicana, druk referatów wygłaszanych na sesjach naukowych organizowanych przez Ośrodek Badań Naukowych, przy ścisłej współpracy z redakcją „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Poza tym, czy można byłoby mówić w ogóle o wysokim poziomie czasopisma, gdyby zdane było ono na przypadkowy napływ materiałów? „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są wypadkową inspiratorskich zamówień redakcji oraz gotowych już efektów badawczych, znajdujących się w warsztatach pracowników naukowych. W ten sposób realizuje swoją politykę redakcyjną chyba każde czasopismo naukowe. To samo dotyczy recenzji. W tym wypadku, gdy redakcja nie może znaleźć fachowego recenzenta, ogranicza się do omówienia książki. Ale lepsze jest omówienie książki, niż pominięcie jej całkowitym milczeniem.

**Prof. dr Henryk Samsonowicz:** „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” zajmują szczególną pozycję. Są one jednym z najlepszych czasopism naukowych nie tylko w ośrodkach pozauniwersyteckich, ale także są lepsze od wielu czasopism w miastach uniwersyteckich, co oczywiście nie oznacza, aby nie można było wnosić pewnych krytycznych uwag do poszczególnych artykułów. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” niezależnie od swych walorów poznawczych, spełniają olbrzymią rolę polityczną wobec NRF. Właśnie ich wysoki poziom wytrąca broń naszym wrogom, czego nie można, niestety, powiedzieć o wszystkich czasopismach na Ziemiach Zachodnich. Innym walorem „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” jest stworzenie przez nie silnego kolektywu naukowego. Olsztyńscy współpracownicy „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” reprezentują duży ciężar gatunkowy. Problematyka Warmii i Mazur nie jest jedynie problematyką regionalną, by przykładowo wymienić sprawy narodowościowe w okresie państwa pruskiego, czy ruchy ludnościowe po ostatniej wojnie. Procesy te mają istotne znaczenie i dla historii powszechnej. Należy się zastanowić, czy „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” mogłyby prowadzić rejestr tematów dotyczących historii Warmii i Mazur, a badanych na terenie całej Polski. Tego rodzaju rejestry inne regiony już posiadają. Ułatwiłoby to pismu zdobywanie materiałów do druku. Profilu „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” zmieniać nie należy. Obecnie „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są pismem specjalistycznym, w tym leży jego siła. Gdyby czasopismo zamieszczało materiały z innych gałęzi nauko-

wych, np. ze statystyki, specjaliści interesujący się statystyką raczej nie dotrą do tych artykułów, drukowanych w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, a stali czytelnicy czasopisma przejdą nad nimi do porządku dziennego.

W dalszym ciągu zamieszczać należy materiały znajdujące się na styku historii, jak z historii sztuki, archeologii, czy etnografii. Aktualny profil „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” można z powodzeniem wykorzystać do celów politycznych, np. już obecnie „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” mogą się pochwalić dużym dorobkiem nad życiem i działalnością Kopernika. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” stają się w tym zakresie centralnym organem w kraju.

**Doc. dr Stanisław Szostakowski:** „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” rzeczywiście reprezentują wysoki poziom naukowy. Sprawą poboczną jest oddziaływanie pisma. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” bardziej oddziałują na kraj, niż na miejscowe środowisko, za mało mobilizują nowych naukowców w Olsztynie. Warto powołać szerszą Radę Redakcyjną, która pomogłaby ożywić pracę dotychczasowej redakcji. Wbrew temu, co twierdzi doc. Wrzesiński, nie nastąpiło obniżenie prac magisterskich i doktorskich. Redakcja winna w większym stopniu pomagać początkującym autorom, winna poszerzyć krąg współpracowników, winna zbierać relacje działaczy ruchu robotniczego a następnie drukować je w dziale „Materiałów”. Należy ograniczyć recenzje i omówienia na korzyść polemik. Artykuły z zakresu ekonomii czy demografii nie podważą zasadniczego profilu pisma. Niesłusznie twierdzi doc. Wrzesiński, że artykuły o zasadniczym znaczeniu drukowane są przeważnie przez autorów pozaolsztyńskich.

**Mgr Jerzy Sikorski:** „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” są organem środowiska, m.in. Ośrodka Badań Naukowych. Stanowi to dla Ośrodka Badań Naukowych olbrzymią pomoc finansową, ponieważ Polskie Towarzystwo Historyczne przeznacza na ten cel ponad 100 tys. złotych. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, mimo iż od pewnego czasu są również organem Ośrodka Badań Naukowych, są pismem autonomicznym, w większym stopniu niż „Rocznik Olsztyński” wobec Muzeum Mazurskiego. Ośrodek Badań Naukowych oprócz „Rocznika Olsztyńskiego” wydaje „Problemy Ekonomiczne”, „Olsztyńskie Studia Demograficzne”, osobne pozycje poświęcone etnografii i socjologii oraz „Sprawy Niemieckie”. Niestety, wspomniane nauki nie posiadają takiego wydawnictwa, które by mogło zamieszczać recenzje ze swoich prac, czy też sprawozdania z tzw. obozów naukowych. Czy nie można by ich drukować w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”? Czasopismo to ma swój ustabilizowany profil. Jego ranga i znaczenie jest doceniana. Można stawiać oczywiście wiele postulatów badawczych, ale do tego potrzebna jest wyspecjalizowana kadra, którą niestety Olsztyn nie dysponuje.

**Mgr Bohdan Koziełło-Poklewski:** „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” w ostatnim okresie borykały się z kłopotami finansowymi, spowodowanymi zwyczajną kosztów usług poligraficznych i kosztów papieru. Ograniczenia i kłopoty finansowe zmusiły redakcję do zaprzestania wydawania nadbitek

w formie samodzielnych książek (oprawa kartonowa, barwne okładki). Koszt takich nadbitków kształtował się bowiem w wysokości 10-12% kosztu druku numeru czasopisma. Obecnie robi się nadbitki, ale w formie zbroszurowanej, bez okładek. Jedynie w wyjątkowych wypadkach (np. Copernicana) wydawane są, jak poprzednio. Blisko połowa nakładu czasopisma rozchodzi się drogą prenumeraty. Zbyt, a tym samym nakład, mógłby być znacznie większy, gdyby Zarząd Główny PTH zezwolił na akwizycję prywatną.

Propozycja prof. Samsonowicza, by redakcja założyła kartotekę tematów dotyczących Warmii i Mazur, a opracowywanych przez inne ośrodki w kraju jest niewątpliwie słuszna. Trzeba jednak stwierdzić, że nasze rozmowy np. z Zakładem Badania Dziejów Okupacji Hitlerowskiej Instytutu Zachodniego w Poznaniu nie przyniosły efektów, ponieważ – jak nam powiedziano – pracownicy Zakładu nie są w stanie podołać tematowi wynikającemu z tytułu ich zainteresowania.

Aktualna jest niewątpliwie kwestia uaktywnienia członków Komitetu Redakcyjnego. Jak dotychczas jednak, pomimo wielokrotnych próśb ze strony redakcji oraz obietnic ze strony członków Komitetu Redakcyjnego, aktywność jego pozostawia wiele do życzenia. Dotyczy to przede wszystkim kwestii recenzji.

Słuszna jest uwaga doc. Szostakowskiego, że trzeba zbierać relacje, że w ogóle należy stworzyć w Olsztynie warsztat pracy dla historyków. Jednak obciążanie tym redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” wydaje się nieporozumieniem. Jest rzeczą konieczną zgromadzenie w Olsztynie w formie mikrofilmów, czy odbitek kserograficznych rozproszonych w różnych archiwach prussiców, ale nie jest to i nie może być zadaniem redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”.

Redakcja zdaje sobie sprawę z ważności problematyki okresu Polski Ludowej, ale w obecnej sytuacji sprawa ta jest niezmiernie trudna. By nie być gołosłownym warto przytoczyć tu wypowiedź członka Komitetu Redakcyjnego, doc. Edmunda Wojnowskiego, który na spotkaniu Komitetu Redakcyjnego (23 grudnia 1970 r.) stwierdził: „Sprawa procentowego udziału historii najnowszej w obecnej sytuacji musi zejść na plan dalszy z uwagi na wciąż początkowe stadium badań nad okresem Polski Ludowej [...]. Poza tym jest bardzo trudno uzyskać materiały stojące na wysokim poziomie...”.

Z uwagi na fakt, iż w Olsztynie raczej nie ukażą się prace naukowe, poświęcone Kopernikowi, warto chyba zastanowić się nad wydaniem w formie książkowej materiałów publikowanych w dziale Copernicana „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Koszt takie wydawnictwa kształtowałyby się w granicach 120-150 tys. złotych, a prace redakcyjne wykonałaby redakcja w czynnie społecznym.

**Michał Atlas:** W jaki sposób można „Komunikatom Mazursko-Warmińskim” przyjść z pomocą finansową?

**Prof. dr Henryk Samsonowicz:** Dwa zeszyty „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” finansowane są przez Polskie Towarzystwo Historyczne, a dwa przez Wydział Kultury Prezydium WRN w Olsztynie. Ponieważ PTH

absolutnie nie może zwiększyć swojej dotacji, byłoby wskazane, aby uczynił to Olsztyn.

**Michał Atlas:** Zastanowimy się z możliwością przyjęcia z pomocą finansową „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”.

**Doc. dr Edmund Wojnowski:** Od kilku już lat wyrażam przekonanie, że ukształtowany profil „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” jest słuszny. Odpowiada on tradycji i wydolności redakcji. Chociaż niektóre pozycje nie są pisane metodą materializmu historycznego, nie są one wsteczne, natomiast wszystkie artykuły mają charakter naukowy. O wysokiej randze naukowej „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” świadczy fakt, że polemizują z nimi niemieccy badacze z Ostforschung. Wachlarza tematycznego „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” nie należy już poszerzać. Straciłyby wówczas i czytelnika i renomę. Czasopismo to winno być nadal pismem historycznym. Do tej sprawy nie należy już więcej powracać.

„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” stawiają słusznie wysokie wymagania swoim współpracownikom, co niejednokrotnie może wydawać się początkującym autorom sprawą dokuczliwą, ale jest rzeczą bezsprzecznie konieczną i potrzebną. Taką politykę należy nadal stosować. Poziom prac współpracowników Ośrodka Badań Naukowych w zakresie dyscyplin niehistorycznych jest bardzo słabiotki i w tej chwili tym bardziej nie mogą one wchodzić w grę jako ewentualne materiały dla „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Należy się zastanowić nad możliwością powołania pisma, które by zamieszczało prace początkujących autorów z zakresu nauk politycznych, demografii, ekonomii, socjologii i etnografii.

Czy nie warto na Egzekutywie KW PZPR przedyskutować problematyki środowiska naukowego w Olsztynie?

**Doc. dr Wojciech Wrzesiński:** Bezsprzeczną zasługą „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” jest to, że ich nieprzerwana działalność umożliwiła w 1962 roku założenie Ośrodka Badań Naukowych. Pełnią one nadal bardzo ważną funkcję w środowisku olsztyńskim i dlatego nie można się zgodzić z opinią doc. Szostakowskiego, iż obecnie nie kształtują one humanistycznego środowiska w Olsztynie. Postulat szkolenia nowych współpracowników należy jednak wysunąć pod adresem Ośrodka Badań Naukowych, niż redakcji. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” podnosząc swój poziom merytoryczny i edytorski jednocześnie znacznie wyprzedzają pod względem organizacyjnym Ośrodek Badań Naukowych.

Z każdym rokiem widać w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” większy udział prac autorów pozaolsztyńskich, co powinno być dla Olsztyna dzwonkiem alarmowym. Pod względem metodologicznym artykuły w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” reprezentują różne postawy, ale nie ma wśród nich artykułów, z którymi nie można by się nie zgodzić. Pismo to ma dosyć częste kłopoty z cenzurą, które jednak wynikają z braku kompetencji cenzury. Np. w jednym z artykułów zostały zakwestionowane wszystkie zdania mówiące cokolwiek o endecji.

Wątpliwe, czy projektowane przez doc. Wojnowskiego nowe pismo o tak szerokim wachlarzu tematycznym, będzie miało widoki pomyślnego rozwoju.

**Doc. dr Bohdan Wilanowski:** Przychyła się do wysokiej oceny „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Pożądana jest dalsza tolerancja redakcji w stosunku do materiałów, znajdujących się na styku z historią. Myśl powołania nowego czasopisma warta jest poparcia.

**Doc. dr Janusz Jasiński:** Redakcja z zadowoleniem przyjmuje jedno-myślną opinię o wysokim poziomie czasopisma i dlatego jest dla niej sprawą drugorzędna, jaką metodą pisane są artykuły. Komitet Redakcyjny został powołany nie dla uczczenia zasług, jak to twierdzi doc. Wrzesiński, lecz na zasadzie reprezentacji różnych środowisk naukowych Olsztyna (Stacja Naukowa PTH, Ośrodek Badań Naukowych, Archiwum, Muzeum Mazurskie, Wyższa Szkoła Rolnicza, Wyższa Szkoła Nauczycielska), co powinno ułatwić redakcji orientację w aktualnej sytuacji zainteresowań badawczych tych środowisk, jak też zdobywanie materiałów do pisma. W związku z tym korektur w składzie Komitetu Redakcyjnego raczej nie należy przeprowadzać.

**Michał Atlas:** Dyskusja ciekawa, naświetliła i wyjaśniła różne sprawy związane z „Komunikatami Mazursko-Warmińskimi”. Komitet Wojewódzki PZPR nie zamierza zmieniać profilu pisma, które winno być nadal historyczne. Z satysfakcją należy podkreślić wyrażoną powszechną ocenę o wysokim poziomie naukowym pisma, ale gdyby wszystkie artykuły były pisane metodą materializmu historycznego, poziom byłby jeszcze wyższy. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, oprócz celów poznawczych winny kształtować patriotyzm polski i świadomość polityczną. Należy przypomnieć cenę zapłaconą za odzyskanie Warmii i Mazur, podkreślać olbrzymi wysiłek złożony w zagospodarowanie tych ziem, większą uwagę zwrócić na kwestię gospodarczą, na rozwój kultury. Lata Polski Ludowej posiadają niewspółmiernie ważniejsze znaczenie, dlatego należy poświęcać im dużą uwagę, dbając oczywiście jednocześnie o wysoki poziom naukowy drukowanych prac. Słuszny jest postulat prof. Samsonowicza o rejestrowaniu prac naukowych dotyczących Warmii i Mazur, prowadzonych w całej Polsce.

Trudno powiedzieć, czy obecnie znajdują się środki na nowe pismo. Nie ma też widoków na stworzenie nowych etatów dla pracowników naukowych Ośrodka Badań Naukowych. Copernicana winno wydać „Pojezierze”. Sprawa ewentualnej dyskusji nad środowiskiem humanistycznym Olsztyna na egzekutywie zostanie przekazana do rozpatrzenia władzom partyjnym.

Protokółował  
doc. dr Janusz Jasiński

Olsztyn, dnia 30 października 1971 r.